Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 286

Poznań, sobota dnia 24 czerwca 1933

Rok XXVIII

Deklaracja Rauschninga w senacie gdańskim

Stosunek do Polski — Sprawy gospodarcze — Pod adresem lewicy

Gdańsk, 23. 6. (PAT). Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia senatu gdańskiego przez prezydenta Volkstagu, v. Wnucka zabrał głos prezydent senatu Rauschning, który wygłosił zapowiedzianą deklarację programową nowego senatu hitlerowskiego.

Po słowach wstępnych, poświęconych ocenie zwycięstwa hitlerowskiego, Rauschning wypowiedział twierdzenie, że wybory ujawniły przedewszystkiem niemiecki charakter wolnego miasta.

Następnie Rauschning omówił stosunek wolnego miasta do Polski, przyznając się zasadniczo do polityki pokoju i lojalności w stosunku do traktatów oraz do poszanowania istniejących ustaw i umów, tudzież do chęci obrony konstytucyjnie zagwarantowanych praw wszystkim obywatelom i konstytucji, stojącej pod ochroną Ligi Narodów. — Rauschning zaznaczył również swoją gotowość do uszanowania obcych kultur narodowych, podkreślając, że właśnie stronnictwo narodowo - socjalistyczne, stojące na gruncie czysto narodowym, uznaje prawa innych na tem polu.

Rozwijając dalej swój pogląd na temat stosunków polsko - gdańskich Rauschning wyraził gotowość ze strony senatu do uczynienia próby zlikwidowania wszystkich niezałatwionych dotąd kwestyj w drodze rokowań bezpośrednich i do nadania wzajemnym stosunkom takiego charakteru, jaki powinny mieć przy istniejących warunkach gospodarczych. Istniejące, pozornie nieprzezwyciężone trudności mogą znaleźć swoje załatwienie przy szczerych dążeniach obu kontrahentów do pokojowej ich likwidacji. (Polska zawsze wykazywała tę dobrą wolę, Gdańsk nie. — Przyp. Red.).

Po wygłoszeniu tej zasady zgłosił Rauschning szereg żądań pod adresem Polski. Żądania te dotyczą uznania samodzielności państwowej(?), kulturalnej i gospodarczej wolnego miasta. Gotowość Gdańska do zlikwidowania niezałatwionych kwestyj spornych nie może iść poza granice niezniszczalnych praw wolnego miasta do własnego charakteru narodowego, do państwowej samodzielności (?) i do jego prawa samostanowienia o sobie na polu narodowem.

Powołując się na manifest Rady Ludowej b dzielnicy pruskiej z maja 1919 roku, w myśl którego nie gospodarcze zniszczenie jednego narodu przez drugi, lecz gospodarcza współpraca powinny być myślą przewodnią przy pracy, Rauschning domagał się od narodu polskiego uznania, że ludność Gdańska ma prawo czuć się członkiem narodu niemieckiego.

Przechodząc następnie do krótkiego omówienia stosunku Gdańska do L. Narodów i obcych państw, Rauschning dał wyraz nadziei, że dotychczasowy przyjazny stosunek z Niemcami zostanie utrzymany, zaznaczył jednak, że oczekuje od nich zrozumienia dla konieczności wewnętrznych, politycznej regeneracji wolnego miasta i jego ludności. W tem miejscu Rauschning zaapelował do Polski, by nie stawiała żądań (?), których ludność gdańska zgodnie ze swoim wrodzonym niemieckim charakterem nie mogłaby spełnić (?).

Omawiając potem sprawy wewnętrzno - polityczne Rauschning stwierdził, że jednym z czołowych obowiązków nowego senatu będzie stworzenie nowej organizacji społecznej sprawiedliwości. Na drodze do tego celu wszelkie próby poszczególnych grup ludności, lub związków gospodarczych, mające na celu sparaliżowanie tej akcji ze względów egoistycznych będą bezwzględnie zwalczane.

W dziedzinie gospodarczej zamierza senat zastosować zasady autonomji. W tym celu zostanie niebawem utworzona izba stanów zawodowych, jako naczelna organizacja dla izb gospodarczych poszczególnych stanów. Zadaniem tej instytucji będzie planowa akcja w kierunku popierania wytwórczości, jako głównego środka usunięcia bezrobocia. Realizacja więc przymusowej służby pracy ma na celu stworzenie żywego poczucia wspólnoty narodowej oraz zmniejszenie bezrobocia. W celu zmniejszenia bezrobocia senat zarządził szereg robót publicznych.

Zarządzenia, mające na celu oddłużenie rolnictwa i innych kół gospodarczych będą dążyły do zwiększenia siły kupna. Aby ułatwić warunki produkcji będą obniżone ceny ważniejszych środków produkcyjnych, przedewszystkiem zaś prądu elektrycznego i gazu. Obowiązkiem wszystkich obywateli, posiadających jeszcze dochody, będzie udzielić pomocy senatowi w tej akcji, ponieważ jest niemoralne, aby w czasach kryzysu ktokolwiek wydawał w miesiącu wielokrotne dochody rodziny robotniczej. Powodując się dążeniem do oszczędności, senat zamierza przeprowadzić reformę gruntowną administracji, wymagającą jednak jeszcze pewnych prac przedwstępnych. Celem zwalczenia korupcji będzie utworzony specjalny urząd śledczy.

W celu przyspieszenia tych wszystkich prac przedkłada senat w. miasta ustawę o pełnomocnictwach, której myślą przewodnią jest dążenie do utrzymania porządku publicznego.

Zwracając się w tem miejscu do lewicy, zapowiedział Rauschning podniesionym głosem, że senat jest zdecydowany zwalczać z całą bezwzględnością wszelkie próby teroru. W tym celu wyda on na mocy pełnomocnictw rozporządzenie o zwalczaniu antypaństwowej i antyspołecznej akcji.

Przy końcu swego przemówienia Rauschning podkreślił, że jednem z głównych zadań nowego senatu będzie pielęgnowanie niemieckiej kultury. Następnie mówca wyraził nadzieję, że senatowi uda się zrealizować dwa zagadnienia, mianowicie utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska i stworzenie wspólnoty narodowej ludności Gdańska.

Ulica w Tel Avivie (do korespondencji na stronie drugiej).

Zaprzeczenie „Iskry"

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) — Półurzędowa agencja „Iskra" zaprzecza wszelkim pogłoskom o amnestji. (w.)

Sensacyjny proces literacki

Antoni Marczyński oskarżony o zniesławienie

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). W kołach literackich dużą sensację wzbudził proces Antoniego Marczyńskiego, autora wielu powieści sensacyjnych, o zniesławienie swego dawnego wydawcy Dawida Erdtrachta, właściciela instytutu wydawniczego „Renaissance" w Stanisławowie, oraz brata jego Ludwika, inżyniera, stale zamieszkałego w Paryżu.

Akt oskarżenia zarzucał Marczyńskiemu, że wymienił Erdtrachtów w dwóch książkach. W jednej, gdzie bohater, przedstawiający ciemny typ, nosi nazwisko Ekrach, oraz w książce „Władczyni podziemi", gdzie prowadzone jest autentyczne nazwisko, a nawet imiona Erdtrachtów, przyczem obaj występują jako handlarze „żywym towarem". W książce tej znajduje się ustęp, że zwykły handlarz „żywym towarem" ze szprycką w ręku do wstrzykiwania kokainy, to jest obraz Ludwika Erdtrachta". „Specjalistami od handlu „żywym towarem" są bracia Erdtrachtowie. Oni to porywają i wywożą z Warszawy 12-letnią piękną dziewczynkę Hanię Mirecką, wychowanicę lekarza".

Po ukazaniu się „Władczyni podziemi" Ludwik Erdtracht wystąpił ze skargą do prokuratora, domagając się skonfiskowania książki. Sąd okręgowy przychylił się do tej prośby i wydał decyzję konfiskaty, ale sąd apelacyjny konfiskatę uchylił.

Na przewodzie Marczyński obrał oryginalną obronę, utrzymując, że autorowi powieści jest niezmiernie trudno wprowadzić nazwisko, którym by nikt nie czuł się dotknięty; np. Kostek Biernacki w znanej swej książce użył nazwiska głośnego w Warszawie wydawcy, a Gąsiorowski, autor licznych powieści batalistycznych z epoki napoleońskiej, niezbyt sympatycznej postaci dał nazwisko Marczyńskiego. Skąd więc powieściopisarz ma czerpać takie nazwiska, któreby nikogo nie dotknęły?

Na rozprawie przesunął się szereg postaci literackich.

O oskarżycielu prywatnym nieprzyjemne rzeczy stwierdził Wł. Gebethner, współwłaściciel firmy księgarskiej. Od Erdtrachta nie przyjmuje on żadnych książek, gdyż często są nieporozumienia na tle rozrachunków. Erdtracht został usunięty z towarzystwa wydawców.

Marczyński: — A czy pan wie, że Erdtracht był aresztowany w Wiedniu za oszustwo na kilkaset tysięcy?

Gebethner: — Czytałem o tem w prasie wiedeńskiej.

Erdtracht, staruszek o kędzierzawych włosach: — A ile mi jest winna firma Gebethner?

— To firma „Renaissance" jest nam winna — odpiera Wł. Gebethner, wzbudzając huragan śmiechu.

Dalej Gebethner opowiada, że Erdtracht wydał w Czechosłowacji powieści Gąsiorowskiego i zagarnął nawet honorarjum autorskie na szkodę pisarza w wysokości 10 tys. złotych.

Adolf Nowaczyński zeznaje o Erdtrachcie, co następuje: Pisałem nieraz o jego bandytyźmie, używałem najgorszych epitetów, nazywałem go piratem, korsarzem, kieszonkowcem i na te terminy nie było żadnej reakcji. Erdtracht widocznie nie uważał za stosowne reagować. Moja opinja zupełnie pokrywa się z ogólną opinją sfer literacko - wydawniczych. Zagranicą takich korsarzy tępiono bardzo ostro, zwłaszcza w Ameryce. Zlikwidowano ich także na zachodzie Europy.

Erdtracht, słysząc to wszystko, wzburzył się, a Nowaczyński ciągnie dalej:

— Wiem, że wydawał on dzieła obcych autorów, nie płacąc im za to honorarjum. Nie płacił też powieściopisarzom za autoryzację. Niejeden autor został przez niego okradziony. Takie rzeczy szkodzą nam zagranicą, gdzie ugruntowane jest pojęcie, że niema u nas poszanowania praw autorskich. Marczyński zrobił zaszczyt Erdtrachtowi, nazywając jego nazwiskiem handlarza „żywym towarem". W stosunkach wydawniczych spotykamy gorsze typy, stojące poniżej handlarzy „żywym towarem".

Po przemówieniach stron sąd skazał Marczyńskiego za zniesławienie Erdtrachta na 1000 zł grzywny i na ogłoszenie wyroku w trzech pismach. (w)

Trudna sytuacja w Londynie

Paryż, 23. 6. (PAT.) Korespondenci prasy wieczornej donoszą z Londynu, że sytuacja na konferencji gospodarczej staje się coraz trudniejsza.

Konferencja stanęła przed zagadnieniem: albo odroczyć się albo też na życzenie delegacji amerykańskiej oprzeć się na innych państwach. Wybrano tę drugą decyzję. Konferencja trwa nadal, ale w atmosferze ciężkiej, przyczem panuje przekonanie, że konferencja została zwołana conajmniej o pół roku zawcześnie.

Dzisiaj ostatni dzień,

w którym listowi przyjmują zamówienia na przedpłatę „Kurjera Poznańskiego" na miesiąc lipiec. Niech o tem pamięta każdy, kto abonuje „Kurjer Poznański" przez pocztę! Niech w ten sposób sam dopilnuje, by otrzymywał „Kurjer Poznański" w lipcu od pierwszego dnia bez przerwy.

W żydowskiej ziemi obiecanej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Jerozolima, w czerwcu.

— Wielu jest Żydów w Palestynie? — pytam mego informatora, Żyda polsko - rosyjskiego, który mieszka w Palestynie od lat ośmiu i doskonale zna ludzi, stosunki i kraj.

— Trudno powiedzieć. Według urzędowej statystyki jest 200.000, ale my liczymy na 350.000. Anglicy utrudniają imigrację i wielu Żydów jest tutaj niemeldowanych. Przyjechali jako turyści i zostali.

— Anglicy robią trudności?

— Jeszcze jakie. Na pół roku wydają tylko 12.000 certyfikatów. To tyle, co nic. Gdyby otworzyli granicę, to niebawem w Palestynie byłby pełny miljon. Żydzi z całego świata chcą emigrować do Palestyny, a nie mogą. Ja sam od dwóch lat staram się o certyfikat dla mojej siostry, która mieszka w Białymstoku, i nie mogę go dostać.

— Pan wie o tem, że był taki rok, w którym więcej Żydów przyjechało z Palsetyny do Polski, aniżeli wyemigrowało z Polski do Palestyny?

— To było dawno, gdy stosunki w Palestynie były nieuregulowane i gdy nas nie było tu dużo. Dzisiaj zupełnie co innego. Zresztą każda emigracja ma swoją reemigrację. Dzisiejszej Palestyny nie można nawet porównać z tem, co było tu przed ośmiu laty.

— A Arabowie?

— To głupi naród. Prawie wyłącznie zupełni analfabeci i robią to, co im każą agitatorzy. Arabów jest w Palestynie 700.000, ale się ich wcale nie boimy. Nas jest coraz więcej i jesteśmy dobrze zorganizowani. To, co było w roku 1929 (ruchawka Arabów przeciwko Żydom — Red.), już się nie powtórzy. Nasze młode pokolenie jest zdrowe, silne. Żydzi w Palestynie, to nie ci sami Żydzi, którzy mieszkają w Polsce i boją się psa. Tutaj jesteśmy równi i wolni.

Dalsza rozmowa okazała, że ta zachwalana wolnść Żydów w Palestynie jest względna.

— Pan mówił, że gdyby nie trudności ze strony Anglików, to w Palestynie byłby niebawem pełny miljon Żydów. Co by oni tu robili? Kraj, za wyjątkiem pasa nadmorskiego, jest prawie pustynny, klimat bardzo ciężki.

— Coby robili? Pan wie, że w Palestynie niema dziś ani jednego bezrobotnego, że jest tu nawet brak sił roboczych! Cały handel w Palsetynie jest w rękach żydowskich. Plantacyj pomarańcz i winnic mamy coraz więcej. Uprawiamy i nawadniamy ziemię przy pomocy traktorów i elektrycznych pomp. Mamy drzewka pomarańczowe, które dają 8—10 skrzynek owoców, podczas gdy arabskie drzewka dają najwyżej trzy. Na Jordanie zbudowaliśmy elektrownię o wydajności 66,000 kilowatów, czwartą największą w świecie. Nad morzem Martwem pracuje przeciekawa fabryka asfaltu i potażu, zatrudniająca 1000 robotników. W Haifie jest doskonała cementownia. W Tel-Avivie wybudowaliśmy miasto, które jest zupełnie europejskie i liczy już 60,000 mieszkańców. Chcielibyśmy stworzyć własny przemysł włókienniczy, bo mamy fachowców, kapitały i możemy na miejscu uprawiać bawełnę, ale Anglicy nie pozwolili.

— Anglicy nie pozwolili?

— Tak. Chcą, żeby Palestyna nadal importowała manufakturę z Anglji. — Wogóle tutaj jest wysokie cło na wszystkie towary zagraniczne za wyjątkiem angielskich, które importować można prawie bez cła.

— Więc typowa imperjalistyczna polityka kolonjalna?

— Pod względem gospodarczym — tak.

— Jakim językiem mówią Żydzi w, Palestynie?

— Oczywiście po hebrajsku. Starzy Żydzi, którzy przyjeżdżają z Europy i Ameryki, mówią jeszcze żargonem, ale młodzież i dorośli muszą mówić po hebrajsku.

— Jaka jest przyszłość Palestyny?

Mój informator uśmiechnął się zagadkowo. — Zobaczymy za dwadzieścia lat. Nie tylko Palestyna, ale Wschód należy do Żydów. Anglicy, chcąc zdobyć Wschód, usadowili Żydów w Palestynie. Wszystkich Żydów z całego świata — 15 miljonów — nie osadzimy w Palestynie, ale narazie niech będzie miljon.

Konsul szwedzki w Jaffie, Skandynawczyk, człowiek bardzo objektywny, potwierdził mi w dużej mierze wywody polsko - rosyjskiego Żyda. Oświadczył, że Palestyna przeżywa obecnie niebywały rozkwit gospodarczy, który zawdzięcza imigracji i pracowitości Żydów. Eksport pomarańcz, który przed wojną wynosił 1 do 1 i pół miljona skrzynek, oblicza się obecnie na 4 i pół a w roku przyszłym ma być 6 miljonów skrzynek. Żydzi przyzwyczajają się do klimatu. Za 10—15 lat Arabowie w Palestynie nie będą mieli nic do szukania. Już dzisiaj są w dużej zależności gospodarczej od Żydów, którzy posiadają kapitały i wielokrotnie przewyższają ich inteligencją i pracowitością.

Na dokładne zbadanie stosunków palestyńskich potrzeba przynajmniej kilku tygodni, ale wyżej cytowane opinje spotyka się w Palestynie na każdym kroku, zresztą potwierdza je nawet przelotny pobyt.

Najnowocześniejszem miastem, w stu procentach żydowskiem, jest Tel-Aviv. dawniej osada w pobliżu Jaffy (w 1911 r. — 950 mieszkańców), a dziś najbogatszy i najruchliwszy ośrodek Palestyny i nieoficjalna jej stolica. Tel-Aviv zabudowany jest pięknie i gdyby nie napisy hebrajskie i tłumy semickich przechodniów, to mógłby uchodzić za młode europejskie lub amerykańskie miasto. Chociaż sąsiednia Jaffa nie posiada portu, to jednak trzy czwarte całego palestyńskiego handlu morskiego kieruje się przez to miasto, zupełnie nie korzystając z nowoczesnego portu w Haiffie. Tłumaczy się to tem, że w pobliżu Jaffy są największe skupienia konsumpcyjne, — Tel-Aviv i Jerozolima, a dzięki stworzonej ostatnio w Palestynie sieci doskonałych, bituminowych dróg samochodowych, auta rozwożą towary z Jaffy wprost do spożywców. Z tych względów budowa portu w Jaffie jest konieczna i napewno będzie tylko kwestją czasu.

W samej Jerozolimie powstały w ostatnich latach nowe i duże dzielnice żydowskie. Jednakże dzięki temu, że w mieście jest siedziba angielskch władz administracyjnych i zagranicznych konsulatów oraz dużo klasztorów chrześcijańskich a poza tem mieszka tu około 20,000 mahometan. Jerozolima nie sprawia wrażenia miasta tak silnie opanowanego przez Żydów, jak Tel-Aviv a nawet Haiffa. Czy stan ten będzie wieczny — niewiadomo, bo Żydzi, którzy w deklaracji Balfoura o „Jewish National Home" otrzymali jeden palec, chwytają już, swoim zwyczajem, za całą rękę i w dążeniach swych bynajmniej nie ograniczają się do odzyskania samej Palestyny, lecz marzą na temat własnego suwerennego państwa, dla którego morze Śródziemne byłoby tylko oparciem.

FOB.

W niedzielę i poniedziałek

wszyscy jadą zwiedzić **wielki obóz zlotowy harcerek w Puszczykowie.** — Autobusami co trzy kwadranse, pociągami co godzinę.

Obóz dostępny dla publiczności: w niedzielę, dn. 25 czerwca i w poniedziałek, 26 czerwca, w godzinach od 14—19-tej.

Lekarze zagraniczni w Poznaniu

Dziś w dalszym ciągu goście zwiedzają Poznań i okolice

Wycieczka lekarzy - higjenistów z sekcji higjeny Ligi Narodów, która we czwartek przybyła do Poznania, zwiedziła wczoraj przed południem łazienki miejskie na Warcie, gdzie przypatrywała się lekcji pływania, a następnie dzieciniec i stadjon miejski, poczem udała się do ośrodka zdrowia na Jeżycach, zwiedzając po drodze miasto.

W południe gości zawieziono samochodami do kolonji leczniczej Związku Kas Chorych w Kiekrzu pod Poznaniem. Po śniadaniu w Kiekrzu goście powrócili do Poznania i zwiedzili szkołą pielęgniarek Zw. Kas Chorych a następnie klinikę chirurgiczną prof. dr. Jurasza w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Wieczorem gości podejmowało miasto obiadem w złotej sali Ratusza. — Podczas deseru przemówił prez. Ratajski, zapraszając w ustępie, wygłoszonym w języku francuskim, wszystkich obecnych do udziału w wielkim kongresie polskich lekarzy i przyrodników i w wystawie pod nazwą „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna", która to wystawa odbędzie się w jesieni rb. w Poznaniu. Kończąc, prez. Ratajski wzniósł kielich na cześć przedstawicieli Ligi Narodów. W odpowiedzi przemówił dr. I. Stodola w języku słowackim, wyrażając podziw dla postępu, jaki na wszystkich polach wykazała Polska w okresie kilkunastu lat swej odrodzonej niepodległości.

Po obiedzie goście wyjechali autobusami do parku Wilsona, gdzie oglądali pomnik Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych i pięknie oświetloną palmiarnię.

Dziś członkowie misji higjenicznej w dalszym ciągu zwiedzać będą Poznań i okolicę.

Tępienie socjalizmu w Niemczech

Berlin, 23. 6. (PAT.) W wykonaniu wydanego wczoraj przez rząd Rzeszy zakazu wszelkiej działalności partji socj.-dem. w Niemczech prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusiech, Saksonji i Bawarji wydały zarządzenie, aby członkom frakcji socjal.-dem. wszelkie wypłaty diet zostały wstrzymane a majątek partji, znajdujący się w gmachu parlamentu, został skonfiskowany.

Lokale partji socj.-dem. zostały zamknięte. Karty kolejowe wolnej jazdy odebrano, a wstęp do gmachu parlamentu został posłom socj.-dem. zupełnie zakazany.

Nowe przepisy pasportowe

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) — Min. spraw wewn. wydało nowy okólnik w sprawie wydawania paszportów zagranicznych.

Jako kryterjum, dające władzy podstawę do oceny, czy w danym wypadku zachodzi nieodzowna potrzeba wyjazdu, może m. in. służyć: 1) zaświadczenie lekarza urzędowego, stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą. 2) Wydane przez właściwy konsulat zaświadczenie, stwierdzające potrzebę krótkoterminowego wyjazdu do stale przebywających zagranicą członków rodziny, np. do ojca, matki, syna lub córki. 3) Przedstawienie dowodu, że zachodzi potrzeba wyjazdu zagranicę w sprawach majątkowych.

W żadnym razie konieczności wyjazdu nie uzasadnia chęć towarzyszenia żonie lub mężowi, wyjeżdżającemu zagranicę w sprawach służbowych lub zawodowych za wyjątkiem wypadków, gdzie ze względu na zdrowie lub wiek wyjeżdżającego jest uzasadniona potrzeba bezpośredniej opieki nad nim w czasie podróży.

Nie uzasadnia również konieczności wyjazdu chęć zwiedzenia wystawy międzynarodowej ani zamiar brania udziału w kongresach lub zjazdach międzynarodowych.

W sprawie wyjazdu dziennikarzy zagranicę min. spraw wewn. wyjaśniło, że obowiązujący od dnia 27 czerwca 1927 roku okólnik zostaje zawieszony. Wyjazdy te należy traktować według przepisów ogólnych. W wypadkach jednak, w których wyjazd tych osób, zdaniem wojewody lub komisarza rządu, można uznać za konieczny lub pożądany, ulgi paszportowe należy przyznawać. Szczególnie powinny być uwzględnione prośby o paszporty zagraniczne osób ze świata literackiego lub dziennikarskiego, jeżeli przemawiają za tem względy natury politycznej albo społecznej. (w.)

Przepowiednia pogody na sobotę: Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Przeważnie pochmurno ze skłonnością do burz i deszcze. Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

61)

Clair zawrócił szybko, przebiegając wzdłuż kilku domów na znajdującą się poniżej przecznicę, równoległą do frontowej ściany hotelu. Wszedł w w głąb mrocznej, źle oświetlonej bramy. Wchodząc na kręte schody, potknął się o leżącą na ziemi drabinę. Zaklął cicho pod nosem. Ostrożnie, trzymając się jedną ręką ściany, wyszedł na ostatnie piętro. Za sobą miał drzwi wiodące na strych. Skręcił w bok. Przecisnął się między zbutwiałą poręczą a starym koszem, za którym znajdowało się małe, zakurzone okienko, wychodzące na podwórze. Odkręcił zardzewiałe zakrętki i wyjął cicho ramę. Odstawił ją pod ścianę. Potem rozciągnął się na deskach podłogi, patrząc w oświetlone okna pokojów zajmowanych przez Krystynę. Za jakiś czas jedno z nich otwiera się powoli. Widać teraz część wnętrza przesłoniętą częściowo odcinającą się ostro od światła smukłą sylwetką Krystyny. Teraz lewą ręką zaciąga zasłonę. Za krótką chwilę ciemność przekreśla kolejno jasny różaniec okien.

Andrzej Clair zniechęcony podnosi z podłogi zakurzoną ramę. Z dołu dolatuje szmer otwieranych drzwi. Ktoś zbiega po schodach. Clair wciska lekko ramę na jej pierwotne miejsce. Podtrzymując ją lewą ręką, prawą przekręca zakrętkę. Dotykiem poszukuje drugą. Wzrok pada na brudną szybę. Patrzy uważniej. Niewyraźnie, jak gdyby przez gęstą zasłonę, widać, jak dwóch ludzi ustawia na dole drabinę tuż pod otwartem oknem. Andrzej Clair spiesząc się, wyjmuje ramę z powrotem.

Jeden z tamtych ludzi wchodzi wolno na szczeble. Drugi skręca flegmatycznie papierosa, rozglądając się nieznacznie na wszystkie strony. Prawie w tym samym momencie, w którym podniósł papierosa na wysokość ust, pierwszy przegina się nagle w bok i lekko, jak gdyby bez wysiłku, jednym susem znajduje się za ciężką, wiszącą bezwładnie zasłoną.

Andrzej Klair podnosi się ze swej pozycji. Zrzuca płaszcz i kapelusz na stojący obok kosz i dwoma ruchami ściąga buty. Skacząc po kilka schodów naraz, zbiega w dół, na pierwsze piętro. Stąd musieli zejść przed chwilą tamci. Lekko naciska klamkę pierwszych drzwi na lewo. Zamknięte. Próbuje drugie. Otwierają się, nie stawiając oporu. Wchodzi do wnętrza. W mroku widać jedynie ciemną masę stołu bez nakrycia, dwa krzesła oraz ciężką otwartą szafę. Wisi w niej parę ubrań, które widocznie zdjęto, wciągając kombinezony. Nie namyślając się długo, wskakuje na szafę. Przyciska się do ściany. Biegnący wokoło dosyć wysoki gzyms rzeźbiony z masywnego drzewa, zasłania ciało stosunkowo dosyć dobrze. Ktoś otwiera drzwi. Od chwili, w której Andrzej Clair znalazł się na szafie, upłynęło zaledwie kilka sekund.

W mroku cichy, męski głos: Zasuń storę, musimy założyć lampę.

Drugi: Żarówkę masz w moim płaszczu.

Ktoś przechodzi przez pokój. Słychać z dołu szmer przeszukiwanych ubrań. Po chwili jeden z nich staje na stole, zaledwie dwa metry od twarzy Andrzeja Clair. Byłby zgubiony, gdyby tamten, zaświecając lampę, pozostał w tej pozycji.

Ten człowiek bez trwogi, który już tysiące razy zaglądał śmierci w oczy, czuje w tej chwili krople zimnego potu na czole. Na szczęście dla niego drugi zajęty jest storą. Pierwszy zeskakuje na podłogę. Podchodzi w stronę kontaktu. Oślepiający, silny strumień światła zalewa pokój.

Andrzej Clair może widzieć teraz ich twarze. Jeden z nich, młody wybitnie przystojny mężczyzna, stoi przy stole, zapalając lampkę spirytusową. Drugi o zniekształconej twarzy trzyma w ręce zalakowaną paczkę nie większą od małego pudełka cygar. Wprawnie i szybko zdejmuje pieczątki z czarnego laku, posługując się jedynie szerokiem, płaskiem i cienkiem jak papier ostrzem. Bez słowa rozwijają opakowanie. Na gładkiej powierzchni stołu rozkładają kolejno arkusz za arkuszem Wkrótce ciszę pokoju przerywa suchy trzask zatrzasku precyzyjnego, kieszonkowego aparatu fotograficznego.

— A więc jednak nie Tudor Johnson — myśli Andrzej Clair, zdziwiony niespodziewanem odkryciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. B., społeczeństwo i opozycja

Jak organ młodych konserwatystów „sanacyjnych" ocenia położenie obozu pomajowego w kraju

Cytowaliśmy świeżo opinję organu „sanacyjnej" Myśli Mocarstwowej „Buntu Młodych" o t. zw. Legjonie Młodych i stosunku sfer oficjalnych do tego komunizującego ugrupowania. W tym samym numerze (z d. 15 czerwca r. b.) „Buntu Młodych" znajdujemy dłuższy artykuł p. Adolfa M. Bocheńskiego, w którym autor w bardzo pesymistyczny sposób ocenia obecne położenie obozu „sanacyjnego" w całym kraju.

„Rosnące zobojętnienie szerokich mas ludowych dla istniejącego ustroju (czy systemu), a co zatem idzie i dla państwa — pisze p. Bocheński — napełnia głębokim niepokojem szereg światłych publicystów.

„Nie jesteśmy odosobnieni w naszem przekonaniu, iż rząd dusi się niejako, wisząc ponad społeczeństwem, odnoszącem się doń z głęboką wewnętrzną obojętnością.

„.... Sytuacja dzisiejsza przedstawia się mniej więcej w ten sposób, iż część społeczeństwa należy do skrajnej opozycji antyregime'owej, część zaś odnosi się do rządu ze wspaniałą obojętnością.

„... Klub B. B. W. R. przypomina mocno senat w dawnem imperjum rosyjskiem. Członkowie jego... otrzymują swe stanowiska nie dzięki sobie, ale dzięki całkiem komu innemu. Wstępując do Sejmu, podpisują „in blanco" deklarację zrzeczenia się mandatu. Zmiany w ustawach często przeprowadzają, lecz oczywiście tylko w granicach, w jakich to im dozwala pułk. Sławek. Źródłem woli B. B. W. R. jest nie poszczególny poseł, lecz pułk. Sławek, który ewentualnie może uprawnienie wydelegować na ogół posłów. O ile tego nie chce zrobić, to oczywiście nie robi.

„... Stąd bierze się ten niesłychany, jedyny w swoim rodzaju brak związku, jaki zachodzi między posłami B. B. W. R. a społeczeństwem, ta głęboka niechęć, którą się w istocie cieszą. Przypomina mi się tu pewna anegdota. W drugiej połowie XIX wieku szlachta jednej gubernji wołyńskiej obradowała nad pytaniem, czy zakładać szkoły ludowe, czy nie zakładać. Większość mówców opowiadała się przeciw, motywując to złemi rezultatami umiejętności czytania u włościan. Wreszcie dyskusję rozstrzygnął na rzecz owych szkół hrabia C. następującym okrzykiem: „A niech się uczą — i tak się nie nauczą!" W podobny sposób odnosi się dziś społeczeństwo do działalności posłów B. B. W. R. Niech sobie gadają i wiecują, i tak nic z tego nie wyniknie! Na co to gadać? Na tem tle rodzi się próżnia i obojętność. Na tem tle może jednak w każdej chwili wyrodzić się ogólna nienawiść."

Jakież jest wyjście z tego beznadziejnego położenia? Już samo postawienie pytania jest ciekawe, ale jeszcze ciekawszą jest odpowiedź, jaką dają młodzi „sanacyjni" prawicowcy, starający się myśleć i nie „wisieć nad społeczeństwem". Domagają się oni — zniszczenia B. B. i stworzenia w łonie obozu „sanacyjnego" silnej opozycji.

„Dla uzdrowienia stosunków w Polsce — pisze p. Bocheński — musi powstać opozycja, uznająca autorytet marsz. Piłsudskiego i oddająca mu bezwzględnie sprawy zagraniczne i wojskowe. Oznacza to konieczność podziału obozu rządowego na dwie części".

Ale — stwierdza dalej autor — to nie jest sprawa łatwa, ponieważ istnieje w Polsce bardzo silna opozycja przeciw „sanacji". Co z tą opozycją zrobić? Jest to najcięższe i najtrudniejsze zagadnienie. Jeśli się go nie rozwiąże, to nie można spodziewać się żadnej poprawy. „Bunt Młodych" przez usta p. Bocheńskiego wyraźnie to mówi:

„Sprawa uzdrowienia stosunków politycznych w Polsce łączy się jednak ściśle ze sprawą opozycji bezwzględnej, to znaczy Narodowej Demokracji i lewicy...

„Istnieje niepokojące zagadnienie opozycji antymajowej, której siła się nie zmniejsza, a która usposobiona jest coraz mniej przyjaźnie dla systemu.

„Zamknięcie wszystkich legalnych dróg zmiany przed czynnikami opozycyjnemi grozi wyładowaniem energji w inny sposób, co bezsprzecznie byłoby dla kraju szkodliwem".

P. Bocheński w konkluzji uważa za rzecz konieczną zmianę panującego systemu w kierunku umożliwienia opozycji dojścia do władzy drogą legalną. Liczy on na to, że opozycja „sanacyjna" zdoła w pewnej mierze „zasymilować" pokrewną sobie ideowo grupę opozycji anty-„sanacyjnej" i wspólnie z nią objąć rządy.

Swoje wywody kończy p. Bocheński następującym wnioskiem: „Ceterum censeo B. B. W. R. delendam esse" („ostatecznie sądzę, że B. B. W. R. należy zniszczyć")

Nie wdając się tu w ocenę koncepcyj p. Bocheńskiego, które nie grzeszą zbytnim realizmem, stwierdzić należy, że są one wyrazem głębokiego niepokoju, jaki poczyna ogarniać światlejsze umysły w obozie „sanacyjnym" na widok przepaści, jaka istnieje między tym obozem, a szerokiemi warstwami społeczeństwa.

„NAGANA"

Fascynujący film! Niezwykły film!

Porywająca akcja dramatu rozgrywa się w krainie Nagaru w Afryce, pośród dzikich ludzi i zwierząt, gdzie młody, zapalony lekarz Walter Radnor, przeprowadza swe eksperymenty, pragnąc wynaleźć serum przeciw śpiączce. W ślad za nim podąża cudna jego kochanka, przed której złym i przemożnym czarem doktor uciekł z Europy.

Na tle cudnych krajobrazów afrykańskich, wśród ciągłych walk z murzynami, pośród ryku dzikich zwierząt — rozgrywa się odwieczny dramat ludzkich pożądań i namiętności.

Od pierwszej do ostatniej sceny śledzimy dramat doktora Radnora i pięknej Sandry **wprost z zapartym oddechem**, a niektóre sceny filmu, jak: **Śmierć japońskiego doktora Kabaguchi, audjencja u króla murzynów, taniec śmierci, walki z rozszalałymi zwierzętami, następstwa śpiączki u murzynów, męczenie Sandry, pożar stepu — pozostawiają niezapomniane wrażenie!**

Rolę cudnej Sandry, kobiety o „tysiącu uroków", której postać rozsiewa wokół czar grzechu i śmierć — kreuje nowa rewelacja filmowa, **urocza Polka TALA BIRELL**, która w osobie swej łączy urodę **Grety Garbo** z temperamentem **Marleny Dietrich.**

Tala Birell — to najmodniejsza dziś nowa gwiazda w Ameryce.

Film „NAGANA", to jeden z najpiękniejszych i najkosztowniejszych filmów sezonu, który **niewątpliwie zainteresuje najszersze sfery naszej publiczności i pomimo upału ściągać będzie tysiączne tłumy.**

Oczekiwana z olbrzymiem zainteresowaniem premjera filmu „NAGANA" odbędzie się już jutro, w niedzielę, w teatrze świetlnym „Słońce". portj. 421

Dziś! W sobotę Dziś!
Wszyscy: starzy i młodzi **śpieszą do „Słońca"** na najmilszy film sezonu:

BABY

z rozkoszną Anny Ondrą!
Dziś! W sobotę po raz ostatni! Dziś!
portj. 422

Sąd doraźny w Ostrowie

Echa zabójstwa ś. p. sędziego dr. Arendta

Ostrów, 23. 6. Nasz korespondent (n.) donosi:

Dziś toczyła się w trybie doraźnym przed tutejszym sądem okręgowym rozprawa przeciwko zabójcy sędziego sądu grodzkiego w Krotoszynie śp. dr. Arendta — Tomaszowi Ramiędze.

Zainteresowanie wśród publiczności olbrzymie. Audytorjum przepełnione. Obecni są wolni od zajęć sędziowie i liczni adwokaci. Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego Plejewski, oskarża prokurator Motyl, broni adwokat Różyński.

Po całodziennej rozprawie, podczas której przesłuchano kilku świadków, termin przerwano.

Jutro rano rozpoczyna się rozprawa przemówieniem prokuratora i obrońcy. Wyrok spodziewany jest około południa.

Podczas przewodu sądowego obrona kilkakrotnie ponawiała wniosek o zbadanie stanu umysłowego Ramięgi. Sąd jednakże wnioski te odrzucił.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo" wyświetla film pod tyt. „Bezbożne dziewczę". Obrazuje on przykre stosunki w amerykańskich zakładach poprawczych. Do takiego zakładu dostaje się trójka młodych ludzi: dziewczyna, która była prezeską klubu bezbożników i dwu jej szkolnych kolegów. W czasie bójki w szkole między bezbożnikami a młodzieżą religijną złamała się poręcz i jedna z uczestniczek bójki poniosła śmierć za co troje dzieciaków zostało skazanych na pięć lat domu poprawy. Traktują ich tu okropnie, katują, poniewierają, poniżają. Dziewczyna i chłopak uciekają z zakładu. Pogoń tropi ich, jak zwierzęta, odnajduje i sponiewieranych napowrót sprowadza do więzienia. W zakładzie wybucha pożar. Chłopak ratuje życie okutej w kajdany dziewczynie. Ratują też okrutnego dozorcę, za co zostają ułaskawieni. Tendencją reżysera było pokazanie, jak w cierpieniach budzi się w młodych duszach uczucie chrześcijańskie. — Dąży jednak do tego celu środkami brutalnemi. W pamięci zostaje przedewszystkiem wrażenie przykrej niesprawiedliwości. Smutne świadectwo wystawia swej kulturze naród i kraj, w których sądy skazują tak pochopnie dzieci na dom poprawy, na więzienie o tak okropnych warunkach. Na uwagę zasługują dobre, jak to Cecil de Mille potrafi, wyreżyserowane sceny zbiorowe, zwłaszcza pożar w więzieniu.

Nadprogram — tygodnik filmowy.

(ver.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro „Moja siostra i ja" z gościnnym występem znakomitej artystki p. Marji Modzelewskiej. Występy tej artystki zdobyły w Poznaniu niebywałe powodzenie; teatr jest codziennie przepełniony.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro rekordowa „Fräulein Doktor" z niezrównaną Haliną Cieszkowską w roli tytułowej. Ceny od 1 do 2,50 zł.

Z Komedji Muzycznej

Dziś trzeci i pożegnalny występ chóru rosyjskiego „Wołga" z świetną Eugenją Makarow, doskonałą odtwórczynią romansów cygańskich. Ceny od 1 do 3 zł.

Przedstawienie na wolnem powietrzu

Dziś i jutro o godz. 20,30 na placu Św. Marka (teren Targów Poznańskich obok Wieży Górnośląskiej) „Dziewica Orleańska". Ceny od 1 do 2 zł. Wszystkie miejsca siedzące. — Widowisko odbędzie się w razie pogody.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Torbkę**, zgubioną w czasie wczorajszej procesji, przyniesiono nam do redakcji. Odebrać można w godzinach przedpołudniowych u portjera na drugiem piętrze.

KALENDARZYK

Sobota, 24 czerwca 1933.

Słońce: wschód 3,30 — zachód 20,19 — długość dnia 16 godzin 49 min.
Księżyc: wschód 4.08 — zachód 21,48 — po nowiu.
Kal. rzk.: Jan Chrzciciel — jutro Prosper
Kal. słow.: Janisław — jutro Włastimił.

Zebrania

Dziś o 19 Stowarzyszenie Składaczy Maszynowych, w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Grono Przyjaciół Sceny Polskiej, w rest. ul. Stroma 24-25.

Jutro o 10 Cech Krawiectwa Damskiego (wydział uczenic), w Domu Rzemieślniczym;
o 10,45 Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej, w auli;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 15 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara) — wielki festyn nad Wartą na rzecz ubogich w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu, (autobusy kursować będą co 20 minut ze St. Rynku).

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Ziółkowskiego o godz. 9 nabożeństwo i pogrzeb z kościoła w Murowanej Goślinie. — Śp. Weroniki z Kamińskich Brzezińskiej o godz. 16 z kaplicy cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Moja siostra i ja". Gościnny występ p. Marji Modzelewskiej.
Teatr Nowy: Dziś — „Fräulein Doktor".
Komedja Muzyczna: Dziś — występ chóru rosyjskiego „Wołga".

Na Ojczyzny łonie...

Wakacje studentów i kleryków z Francji, spędzone w kraju

Następnego dnia rychło rankiem śpieszymy ku klasztorowi — lecz kaplica jest już przepełniona. Nic jednak przez to nie tracimy. Zaszczyt mamy nad zaszczyty. W prezbyterjum, tuż przy ołtarzu Matki Boskiej jest nasze miejsce.

Szósta wybiła! Ks. dr. Janicki wychodzi z mszą św. Kapela gra — cudowny obraz odsłania się powoli... Powoli ukazuje się twarz. Patrzymy jak w ekstazie. Lud szlocha, — a my, zapominamy o świecie, zapominamy o obczyźnie. Widzimy tylko cudowną obronę Częstochowy — niwolę narodu naszego.. powstania — Cud nad Wisłą — a wszędzie obraz cudowny!

O Matko, co na Jasnej świecisz Górze, spojrzyj na nas. Z obczyzny jesteśmy, — napełnij nas duchem miłości Ojczyzny, wiernej Tobie Ojczyzny!

Następuje wizyta u Jenerała Paulinów, O. Piusa Przeździeckiego. — Śniadanie odbywa się we wspaniałym refektarzu — a potem zwiedzenie bibljoteki, starej i nowej, przegląd obrazów w korytarzach klasztornych, zwiedzanie drogi krzyżowej, skarbca i wieży.

Skarbiec! Prawdziwy to skarbiec!

Są tam dary królów, magnatów, ludu polskiego. Jest to dokument przywiązania Ojczyzny do Królowej Korony Polskiej!

Z jakąż czcią spoglądaliśmy na miecz, który Turka pod Wiedniem upokorzył — miecz Jana Sobieskiego. — Dreszcz już na sam widok tej relikwji nas przechodził — i nie dziw, boć przecież ś. p. marsz. Foch — wielki wódz i wielki katolik, marszałek Polski, pogromca barbarzyńskich potomków wrowich nam Krzyżaków — czuł się wielce zaszczyconym, gdy mógł dotknąć miecza tak Wielkiego Męża!!!...

To żelazo prawdę oświadcza: „Za prawdę walczyłem w Bohatera ręku"! — To żelazo woła: „Polonia semper fidelis! Oto moje, oto Ojczyzny zwycięskie hasło!"...

Bez pamiątki z Częstochowy wyjechać nie możemy: to też ustawiamy się do wspólnej fotografji przed klasztorem.

Złożywszy po raz ostatni ukłon Matuchnie naszej i Królowej Korony Polskiej, wracamy do SS. Norbertanek na obiad. — Po zwiedzeniu kościoła św. Barbary, zabrawszy na pamiątkę nieco cudownej wody, ruszamy autobusem na dworzec i o 2-giej wyjeżdżamy z powrotem do Poznania.

O 9-tej jesteśmy w Poznaniu. W „Opiece" pożegnalny wieczorek. Zaszczycają nas swoją obecnością ks. prał. Biłko, ks. dyrektor Wołkowski, ks. dr. Janicki, p. Smoczyńska i p. Kasprowicz na krok nas z pod swej troskliwej pieczy nie puszczają. Ale już żegnać się trzeba! — Ks. prał. Biłko w gorących słowach do nas przemawia — a echo serc naszych odbija się w kilku słowach naszego kierownika.

Już koniec! W drogę! — Obdarzeni, jak zeszłego roku, cennemi dla nas książkami, wracamy do „Szkoły Społecznej". A o 3-ciej w nocy odjazd. — Żegnaj nam Ojczyzno! Czy zobaczymy się jeszcze? Matko, co z Jasnej świecisz Góry, pod Twoją opieką rozpoczynamy tegoroczną tułaczkę — Bądź nam pomocą!

A Wam, dobryczyńcom naszym (nie chciałbym zapomnieć o tych Paniach, które nam wieczorek tak uroczysty przygotowały), dzięki serdeczne składamy! Serdeczne „Bóg zapłać". Misji Katolickiej w Paryżu oraz „Opiece" w Poznaniu i Tobie przedewszystkiem, Opiekunie Wychodźtwa, Najprzew. Księże Prymasie, wdzięczni pozostajemy serdecznie i szczerze przywiązani!

Wyjeżdżamy! Czy kiedy wrócimy? — Gdybyśmy przypadkiem nie wrócili, jedno mamy tylko życzenie, o Polsko! — Po długiej i ciężkiej pracy, dla Ciebie ponoszonej, tam, na Obczyźnie! — abyśmy wszyscy mogli, patrząc na nieskończone Twe równiny, pokryte zbożem złocistem, na ciemne lasy, na łąki zielone — oczy wlepiając w Twe niskie chaty, błyszczące w złotych słońca promieniach, — abyśmy mogli cicho i spokojnie zasnąć przy miłym tym widoku, czując po raz ostatni zapach polskiej ziemi i polskiego chleba!

Wtedy, uszczęśliwieni, żeśmy Ciebie ujrzeli, staniemy przed Panem i zawołamy: „Niech żyje Polska! — Polonia semper fidelis!

W imieniu wycieczki i w imieniu Stow. Studentów Polskich im. św. Stanisława Kostki

JAN GOCKI, prezes.

Arras, we Francji.

P. S. W wycieczce brało udział 19 studentów w tem 11 kleryków.

Trąba powietrzna w Rouen

Pod naporem wichru runął wielki budynek fabryczny — Huragan przewrócił kilka samochodów

Le Havre, 23. 6. (PAT.) Silne burze, panujące od tygodnia w całej prawie Francji i dające się specjalnie dotkliwie odczuwać w kanale La Manche, odbiły się 20 bm. na Rouen w postaci niezwykle silnej trąby powietrznej.

Około godz. 5-tej robotnicy, pracujący w porcie i przechodnie spostrzegli w odległości kilkuset metrów trąbę powietrzną w postaci wysokiego stożka, niosącego piasek, kamienie, gałęzie, drzewo i deski. Po kilku sekundach huragan uderzył w wielki skład węgla i fabrykę brykietów firmy Pierret nad Sekwaną. Budynek fabryczny, zajmujący około 3 500 m. kw., runął jak domek z kart. Na szczęście cały personel robotniczy był zewnątrz budynku i tylko 2 robotnice zostały ciężko zranione. Szkody są olbrzymie. Posuwając się wzdłuż wybrzeża, huragan przewrócił kilka samochodów, a następnie porwał w powietrze złożone w magazynie deski i belki. Kilkanaście osób zostało zranionych.

W kraju i w świecie

— **Parowiec „Aramis"** najechał na skałę podwodną w odległości 50 mil od Szanghaju. Załodze nie grozi niebezpieczeństwo. Wysłano holownik, celem przewiezienia załogi i pasażerów do Szanghaju.

— **W dniu „Święta Morza"** latarnia morska w Rożewiu otrzyma oficjalnie nazwę latarni morskiej imienia Stefana Żeromskiego. (w.)

— **Wczorajszą rozprawę** przeciwko terorystom ukraińskim we Lwowie wypełniły przemówienia obrońców Szuchiewicza i Bilaka.

Odpowiedź

Pewne pismo ogłosiło ankietę na temat: Jakie książki okazały się w życiu najbardziej użyteczne?

Jedna z czytelniczek nadesłała odpowiedź:

— Książka kucharska mojej matki i książeczka czekowa mojego ojca.

(New-Yorker)

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 6. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed	kup.
Belgja	124,70	125,01	124,39
Gdańsk	173,85	174,28	173,42
Holandja	358,25	359,15	357,35
Londyn	30,29	30,44	30.14
N -Jork kabel	7,20	7,24	7,16
Paryż	35,10	35,19	35.01
Praga	26,55	26,61	26,49
Szwajcarja	172,16	172,59	171,73
Włochy	46,80	47,03	46,77
Berlin	211,75		

Tendencja niejednolita

Papiery wartościowe i obligacje:

4% poż. inwest.	101,25
5% poż konwers.	43,75
5% poż. kolejowa	39.00
4% poż. premj. dol.	48.75
7% poż. stabiliz.	49,75— 49,50
w odcinkach po 100	50,00— 50,50
10% poż kolejowa	101,00

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	76,00
Modrzejów	3,25
Lilpop	9,60— 9,75
Haberbusch	40,50

Tendencja przeważnie mocniejsza

PŁODY ROLNICZE

Berlin, 23. 6. 1933 r.

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg

Pszenica marchijska	187,00—189,00
Tendencja osłabiona.	
Żyto march	151,00—153,00
Tendencja stała.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	161,00—172,00
Tendencja spokojna.	
Owies march	136,00—141,00
Tendencja stała.	
Mąka pszenna	22,50— 26,75
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia	20,60— 22,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	9,60— 9,75
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	9,30— 9,50
Tendencja stała.	
Groch Victoria	24,00— 29,50
Groch drobny jadalny	20,00— 22,00
Groch pastewny	13,50— 15,00
Peluszka	12,50— 14,00
Bób	12,50— 14,00
Wyka	13,00— 15,00
Łubin niebieski	10,25— 12,00
Łubin żółty	13,50— 15,25
Kuchy lniane 37%	15,30
(włącznie dodatek monopolowy).	
Kuchy z orzecha ziemnego	15,20
(włącznie dodatek monopolowy).	
Kuchy mielone	15 40
(włącznie dodatek monopolowy).	
Wytłoki suche	8 60
(włącznie podatek monopolowy).	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	13.00
(włącznie podatek monopolowy).	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	14.00
(włącznie podatek monopolowy).	
Płatki ziemniaczane	13,30— 13,50

Ogólna tendencja wzmocniona.

Notowania dewiz z dnia 23 czerwca 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	=	100 zł	—	57,48	47,40	30,25	—	—	—	58,05	—
Poznań	6	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	173,85	—	82,37	—	—	—	—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R M.	211,75	—	—	14,26	29,65	—	—	122,90	—
Belgja	3½	123.94	100 belg.	124,70	71,58	58,99	24,23	17,40	355,25	—	72,40	—
Bukareszt	7	172 —	100 l.	—	—	2,488	572,—	—	15,15	—	—	—
Budapeszt	4	155 90	100 pengo	—	—	—	27,—	—	—	—	—	—
Holandja	3½	358.31	100 gld hol.	358,25	206,05	169,38	8,445	—	1021,—	—	208,10	—
Kopenhaga	3½	238.88	100 k d	—	—	63,39	22,42	18,85	—	—	78,50	—
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,29	17,385	14,325	—	4,22	86,26	—	17,57	—
Nowy York	2½	8.91 41	1 dolar	7,20	412,—	3,397	423,—	—	20,35	—	4,165	—
Paryż	3	34.92	100 fr franc.	35,10	20,17	16,61	86,28	4,88	—	—	20,38	—
Praga	4½	180.62	100 k cz.	26,55	15,26	12,54	113,75	-	70,70	—	15,41	—
Rzym	4	172.—	100 l.	46,80	—	22,14	64,65	6,515	133,30	—	27,175	—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr szwajc.	172,16	98,98	81,42	17,585	23,94	490,62	—	—	—
Sztokholm	3½	238 88	100 k. szw.	—	—	73,73	19,45	21,75	—	—	90,50	—
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	46,95	31,25	—	—	—	73,16	—

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe
spółka akcyjna
poszukuje pierwszorzędną siłę na stanowisko

korespondenta

polsko-niemieckiego obeznanego również z wszelkiemi sprawami handlowemi. Tylko siły wszechstronnie wykwalifikowane z odpowiednią rutyną zechcą zgłosić swą kandydaturę. Oferty Kurjer Poznański **zg 19185**

ZARZĄDCA MAJĄTKU

z 15-letnią praktyką w większych objektach, rodzony rolnik z powodu wydzierżawienia obecnego majątku **szuka posady** na deputat. Służę świadectwami i referencjami znanych JWPanów Ziemian. **Stanisław Zych, Wieszczyczyn,** pow. Śrem. zg 19 194

1 SPRZEDAŻE

Najtańsze mięso

obecnie to cielęcina 50 dkg. od 35 gr. Kule w całości 50—65 groszy — bez kości 70 — 80 i 90 gr. Całe kule bez kości 85 gr tylko Chwaliszewo 25. portj. 418

Na galart

tanio nogi wieprzowe świeże — peklowane — gicze cielęce — nóżki cielęce tuzin 90 gr tylko Chwaliszewo 25. portj. 419

Maszynę

do haftowania (Kurbelstickmaschine) Singera sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 37 456

MANSZETY
skórzane do tłoków
poleca nz 9 941
Garbarnia F. A. Stenzel, Gniezno.

Młocarnia parowa

fabrykat Lanzia typ „LK 67" w stanie zupełnie dobrym i zdatnym do użytku do sprzedania. Obejrzeć można „Wiepofana" w Poznaniu, Dąbrowskiego 81. portj. 416

Likwidacja mieszkania

Tania sprzedaż mebli mahoniowych, orzechowych i sprzętów kuchennych. Św Marcin 41 mieszkanie 9 od godziny 3—4 po południu. zdg 37 136

Okrętkarkę

Singera bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdrg 37 454

14 DZIERŻAWY

Hotel

w najlepszem położeniu w Ostrowie Wlkp. — 25 pokoi gościnnych na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania lub wydzierżawienia Bliższe informacje Wł. Nader, Ostrów Wlkp., ul. Kościelna. zdr 37 326

24 NAUKA

Student

politechniki szuka korepetycji lipcu—sierpniu na wsi za utrzymanie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 37 248

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Drogerzysta

dyplomowany sumienny pierwszorzędna praktyka doświadczeniem wymowny, reprezentacyjny szuka posady dysponenta lub zastępstwa. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 36 054

Mistrz

piekarski z karta rzemieślnicza, lat 29 szuka posady. Miejscowość obojetna. Stanisław Adamski Kępno. zdg 36 841

Panienka

lat 21, była biuralistka poszukuje jakiejbądź posady. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 37 089

Przedpłata na miesiąc lipiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50. z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70. z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14. kwartalnie zł 12.40. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P K. O. Poznań, nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiąc **lipiec** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiące: **lipiec, sierpień, wrzesień** 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____